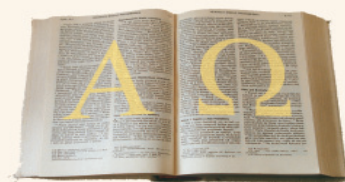


# MIŁOSIERDZIE BOŻE, NADZIEJO DUSZ ZROZPACZONYCH



*Usunął mi się grunt spod nóg, wszystko zawiodło, zawalił mi się świat i całe plany poszły na marne* – tego typu wypowiedzi wskazują na zaistnienie ogromu cierpienia i serii tragicznych wydarzeń lub też sytuacji, które nie poszły po naszej myśli. Łatwo wówczas ulec „czarnym myślom” i uwierzyć, że dalsze życie nie ma już sensu, że już wszystko stracone. Nawet najbardziej trafne, racjonalne argumenty czy słowa pocieszenia ze strony przyjaciół nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Wiara i nadzieja gasną, a do serca wkrada się rozpacz. Nie należy jej mylić z depresją czy z chorobą skrupulatnego sumienia. Rozpacz nie tyle jest stanem emocjonalnym czy psychicznym, co nader duchowym. To skutek pewnej życiowej, nieraz może nawet wieloletniej postawy człowieka, który tylko na sobie polegał, który słowa: *wszystko jest pod kontrolą* uczynił dewizą swego życia. Tymczasem nadszedł dzień, w którym jego świat rozsypał się w drobny mak... Cóż wtedy robić? Jak dalej żyć?

Spójrzmy na karty Pisma Świętego. Słów wskazujących na sytuacje beznadziei, terminów, z pomocą których opisano reakcje osób wobec sytuacji tragicznych i po ludzku biorąc bez wyjścia, jest stosunkowo bardzo mało w Starym Testamencie, a jeszcze mniej w Nowym Testamencie. Łącznie ich liczba nie przekracza dwudziestu fragmentów. Jaki możemy wyciągnąć z tego wniosek? Przeanalizujmy te perykopy.

## **Kiedy wszystko się wali...**

W Księdze Wyjścia znajdujemy opis rozpaczliwego położenia narodu wybranego, traktowanego przez Egipcjan ze szczególnym okrucieństwem (5, 19 nn). Izraelici są już u kresu wytrzymałości, zaczynają pałać agresją wobec Mojżesza i Aarona. Zostały im odebrane podstawowe prawa człowieka: godziwa praca, wolność religij-

na, a nawet moralna (mieli nakaz zabijania chłopców – swoich synów – do lat dwóch). Izraelici swoją nieszczęsną sytuację z wyrzutem przedstawiają Mojżeszowi, on zaś, w swej bezradności, kieruje modlitwą do Boga, wskutek czego niebawem dochodzi do tzw. plag egipskich, śmierci pierworodnych Egipcjan i uwolnienia Izraelitów spod jarzma faraona. Jedyną rzeczą, jakiej Bóg żądał od swojego narodu, to całkowitego zaufania Mu, wyrażonego w posłuszeństwie pośrednikowi między Niebem a Izraelitami, jakim był Mojżesz. W dobie narastania cierpienia to zadanie wymagało jednak heroizmu wiary.

W Księgach prorockich motyw rozpaczony pojawia się w kontekście opisu klęsk żywiołowych, m.in. suszy, jej wszelkich konsekwencji dla życia ludzkiego i gospodarki krajów (Iz 19, 8; Za 11, 2-3). Imperatyw *hololyksato – całym sobą, ze wszystkich sił wolać, wrzeszczeć* zestawiony jest obok takich słów, jak: jęczeć, skarżyć się, ryczeć (Za 11, 2-3). Termin *pentheo* – Iz 19, 8 przede wszystkim występujący także w innych fragmentach biblijnych oznacza: płakać, szlochać, smuć się, tracić, opuszczać, kulić się z bólu, upadać bezsilnie. Wskazuje na ciężar, który, zdawałoby się, jest nie do uniesienia, jak: utrata ukochanej osoby, doświadczenie nieuleczalnej choroby, głodu, borykanie się z brakiem środków materialnych do życia czy też bycie prześladowanym za wiarę i wierność zasadom moralnym. Dlatego Księga Hioba zaznacza, jak bardzo cenną jest w takich momentach obecność drugiej osoby: *W rozpacz mieć pomoc od bliznich, to wrócić do czci Wszchemocnego* (6, 14).

## **Ufność Bogu przeciw rozpaczony**

W Nowym Testamencie pokusom rozpaczony poddawany był Apostoł Narodów. Trudy ewangelizacji świata stawiały przed nim najprzeróżniejsze

wyzwania i niebezpieczeństwa, łącznie z ryzykiem utraty życia. Jednym z cennych fragmentów biblijnych dotyczących problemu rozpaczy jest 2 List do Koryntian 1, 8-11. Dlatego przytoczymy go w całości: *Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o udręce doznanej przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam wyjść cało z życia. Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. On to wybawił nas od tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci i będzie wybawiał. Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał przy współudziale waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony.*

Są w życiu sytuacje, które maksymalnie wyczerpują nasze siły fizyczne i psychiczne, do granic wytrzymałości. Trudno wówczas o radość czy wytrwanie w nadziei, zaś bardzo łatwo się poddać zniechęceniu, zwątpieniu i popaść w rozpacz. Lecz właśnie wtedy jest okazja, aby w pełni uznać własną słabość i zaufać mocy Boga miłosiernego. Tak postąpił św. Paweł i towarzysze jego misyjnych podróży, dzięki czemu uniknęli popadnięcia w grzech rozpaczy. Z pewnością wielką pomocą dla nich

okazała się modlitwa wstawiennicza ludzi Kościoła w ich intencji, a także świadomość Apostoła z Tarsu, że są ludzie, którzy obejmują ich zmagania i kryzysy swoją modlitwą. Kolejne rozdziały tego Listu ukazują zwycięstwo Pawła nad pokusami rozpaczy, dzięki zaufaniu Bogu do końca. Dlatego mógł napisać: *Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy* (4, 8). Pomimo ogromu doświadczania cierpień, walk z żywiołami natury (był przecież rozbitkiem), pomimo zmęczenia i własnych ograniczeń ciała, trzeba i da się złożyć całą nadzieję w Panu. Taka postawa to najskuteczniejsze antidotum i narzędzie walki przeciw rozpacy. Przykładem braku zaufania w rozpacy jest Judasz. Znamy finał jego życia.

Podsumowując nasze dotychczasowe rozważania można zauważyć, że cechą wspólną wyżej omówionych fragmentów jest jasne przesłanie: nie ma sytuacji bez wyjścia, ponieważ istnieje Bóg – pełen miłości do człowieka. Może właśnie dlatego Biblia mówi więcej o nadziei niż o rozpacy. Przyznanie się bowiem przed Bogiem do własnych ograniczeń i oparcie życia na Nim daje Bożemu Miłosierdziu możliwość działania bez przeszkód.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

## P O S T A N O W I E N I E

### 1. Rozważę słowa:

*Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy przesładowania, lecz nie czujemy się osamotnieni* (2 Kor 4, 8).

*Kiedy jest dusza moja udręczona, myślę tylko tak: Jezus jest dobry i pełen miłosierdzia, a choćby się ziemia usunęła spod stóp moich, nie przestanę Mu ufać* (Dz. 1192).

### 2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za to, że jest ze mną w doli i niedoli  
oraz proszę o łaskę, abym zawsze ufał Jego miłosiernej miłości,  
np. słowami:

*Jezu, ufam Tobie, ufam w morze miłosierdzia Twego, Tyś mi matką!*